

Włodzimierz Dłubacz

ABC etyki społecznej – polityki

Człowiek w Kulturze 4-5, 209-221

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Włodzimierz Dłubacz

ABC etyki społecznej — polityki

Człowiek jest ze swej natury istotą społeczną, a to znaczy, że żyje razem z innymi ludźmi (bo nie jest samowystarczalny). Rodzi się z ludzi i jest przez nich przygotowywany do życia indywidualnego (samodzielnego) i społecznego (współżycia). Łączy się z innymi w grupy, aby poprzez współpracę zaspokoić swoje potrzeby i osiągnąć różne dobra.

Istnieje więc w człowieku naturalna tendencja do wiązania się z innymi we wspólnoty w celu osiągnięcia większego dobra. Zarówno tzw. dobra duchowe jak i materialne wytwarza wspólnie. Tak więc dla swego zaistnienia i rozwoju (życia) potrzebuje człowiek po prostu innych ludzi. Z tego właśnie względu jest on zawsze częścią jakiejś grupy społecznej — żyjąc dla siebie, żyje jednocześnie wspólnie z innymi, a także dla innych.

Ludzie tworzą zatem wspólnotę. A każda wspólnota (społeczność) jest dla dobra jej członków. Tym zaś, co wyodrębnia i konstytuuje każdą wspólnotę (społeczność, grupę), jest jakieś dobro, która ona ma urzeczywistnić. Jest ono więc dobrem wspólnym członków owej wspólnoty. Dobro ogółu (danej grupy) stanowi przeto zawsze cel życia każdej formy społeczności.

* Niniejszy artykuł jest fragmentem książki W. Dłubacza *O kulturę filozofii* (Lublin 1994, rozdz. VIII).

Człowiek ponadto organizuje się w różne grupy (społeczności, wspólnoty) z racji różnych dóbr, jakie chce osiągnąć. Zazwyczaj bowiem każda forma społeczna ma na celu nieco inne dobro.

Podstawową wspólnotą (społecznością) jest rodzina, będąca naturalną jednością rodziców i dzieci. Z tego powodu jej dobro jest pierwszym dobrem społecznym! Fundamentem rodziny jest zaś małżeństwo, którego pierwszoplanowym zadaniem jest zrodzenie i wychowanie człowieka.

Następnie ludzie tworzą różne formy społeczne oparte na wspólnych poglądach i interesach. Należą do nich gminy, różne stowarzyszenia, szkoły, związki zawodowe, Kościoły, wspólnoty narodowe itp. na czele ze wspólnotą państwową (państwem).

Naród jest grupą ludzi związanych ze sobą głównie wspólnym pochodzeniem, językiem, dziejami i kulturą. Jest on jednak zasadniczo wspólnotą o charakterze duchowym.

Państwo natomiast jest pewną całością danego społeczeństwa obejmującą sobą wszelkie istniejące w niej związki międzyludzkie; jest — rzecz można — wspólnotą wspólnot; jest więc w stosunku do nich strukturą nadrzędną, mającą za zadanie koordynować i chronić ich działania.

Państwo jest wspólnotą ludzi powstałą zasadniczo w oparciu o czynniki materialne takie jak: terytorium (granice), administracja (władza), podatki, służba wojskowa, stosunki zewnętrzne (polityka zagraniczna) itp.

Człowiek jest już ze swej istoty ukierunkowany na życie we wspólnocie państwowej, albowiem to dopiero ona w zasadzie umożliwia mu pełną realizację siebie. Dlatego też państwo jest wyposażone w najwyższą władzę (w zakresie spraw doczesnych).

Wszelkie zresztą społeczności, aby sprawnie i skutecznie realizować właściwe sobie dobro wspólne, wyłaniają z siebie i ustanawiają określony podmiot władzy (za — rząd), którego zadaniem jest odpowiednie kierowanie działaniami członków wspólnoty dla osiągnięcia danego celu.

Tradycyjnie wymienia się trzy naturalne społeczności: rodzinę, naród i państwo. Obok tego należałoby również wymienić Kościół,

jako ważną i specyficzną zarazem wspólnotę ludzi wierzących. Ma ona na celu prowadzenie swoich członków — jak się to formułuje — do zbawienia.

Wszystkie te społeczności jednak mają jeden wspólny cel — służyć człowiekowi (każda w swoim zakresie) i dlatego winny ze sobą współpracować.

Państwo posiada władzę, tj. możliwość (prawo) ustanawiania, zobowiązywania i egzekwowania (stosowania przymusu) w stosunku do swoich obywateli — tego wszystkiego, czego wymaga dobro ogółu. Dlatego m.in. stanowi prawo i stoi na straży jego przestrzegania.

Rozróżnia się tzw. prawo naturalne (zawarte w naturze bytu, a odczytywane przez ludzki rozum) i tzw. prawo pozytywne (stanowione). Prawo pozytywne jest zespołem reguł (zasad) działania ustanowionych przez człowieka dla człowieka, których winien on przestrzegać (kierować się nimi w życiu społecznym) dla wspólnego dobra. Realizacja bowiem dobra wspólnego wymaga ustanowienia i przestrzegania określonego porządku prawnego. Przy czym należy pamiętać, że prawo stanowione zasadniczo dotyczy tylko zewnętrznej strony ludzkiego postępowania i nie może „zastąpić” moralności. Ona bowiem odnosi się dopiero do samych jego podstaw (strony wewnętrznej, decyzji). Prawodawcą jest tu więc sam człowiek dla swojego dobra. Ponadto prawo pozytywne powinno respektować prawo naturalne, inaczej staje się pseudo-prawem.

Pierwszym prawem pozytywnym (ustrojowym — najwyższym aktem prawnym) państwa jest konstytucja. Członek społeczności państwowej jest zaś obywatelem. Z tego względu ma on określone prawa i obowiązki względem innych obywateli oraz tego dobra wspólnego, jakim jest państwo. Podstawowym jest tu prawo i zarazem obowiązek troski (miłości) o swoje państwo (i naród) jako o wielkie dobro służące jego rozwojowi¹.

Sama zaś władza (rząd) może być prawowita (legalna) i nieprawowita, czyli powstała wbrew woli obywateli.

Współcześnie władza jest wyłaniania na tzw. drodze demokratycznej (gr. *demos* — lud, *kratein* — rządzić). Demokracja zatem jest pewnym sposobem wyłaniania i sprawowania władzy (rządzenia)

zgodnego z wolą większości (obywateli) przy jednoczesnym respektowaniu słusznych praw mniejszości. Wola obywateli zaś, zasadniczo ujawnia się w głosowaniu. Demokracja starożytna (np. ateńska) była tzw. demokracją bezpośrednią. Współcześnie natomiast występuje tzw. demokracja pośrednia, tzn., że obywatele nie biorą bezpośrednio udziału w rządzeniu, ale wybierają swoich przedstawicieli (reprezentantów), którzy w ich imieniu sprawują rządy. Władza państwowa jest odpowiedzialna za swoje działania przed ludźmi (ludem) i przez nich winna być kontrolowana. Aby można to było robić skutecznie, postuluje się rozgraniczenie trzech typów władzy: ustawodawczej (powstającej na drodze demokratycznej — parlament), wykonawczej (odpowiedzialnej przed parlamentem i realizującej jego ustawy — rząd) i sędowniczej (jako niezależnej, ale związanej prawem — sąd)².

Każdy ustrój społeczny, w tym i demokratyczny, nie jest celem samym dla siebie, lecz jest środkiem mającym umożliwić człowiekowi (obywatelowi) godziwe warunki życia i rozwoju (godziwe życie).

Od czasów starożytnych znane są trzy podstawowe formy ustrojowe — monarchia, arystokracja (rząd najlepszych) i demokracja (rządy ludu). Posiadają one swoje wynaturzenia — tyranie, oligarchię (rządy nielicznych) i ochlokrację (rządy motłochu).

Rozróżnia się często życie społeczne i życie gospodarcze. Podstawą życia gospodarczego jest własność prywatna. Ona bowiem stanowi oparcie dla ludzkiej wolności zabezpieczając naturalne prawa człowieka i zarazem jest najbardziej efektywna ekonomicznie. Każda jednak forma własności (prywatna czy społeczna) ma zawsze podwójny cel — ma służyć i jednostce i społeczności. Wszyscy ludzie przecież mają prawo używania dóbr materialnych, ale podług swojej pracy (nie potrzeb), czyli przy zastosowaniu sprawiedliwości rozdzielczej. Dlatego też ustrój gospodarczy winien być tak zorganizowany, aby dobra materialne mogły służyć wszystkim obywatelom (ludziom) zgodnie z kryterium sprawiedliwości. Państwo (władza) zaś ma także obowiązek tworzenia warunków sprzyjających aktywności gospodarczej obywateli oraz sprawiedliwego podziału dóbr materialnych, potrzebnych każdemu człowiekowi dla jego rozwoju. Ludzie (obywatele) natomiast mają sami sobie zorganizować życie

gospodarze, a państwo powinno im jedynie w tym pomagać (a nie robić tego za nich, jak w socjalizmie).

Człowiek jest osobą i to właśnie jako osoba jest bytem społecznym, inaczej mówiąc politycznym, tzn. żyjącym wraz z innymi w określonej społeczności — ostatecznie państwowej — zorganizowanej (i organizującej się stale) dla osiągnięcia wspólnych celów (wspólnego dobra). Każdy więc człowiek z tej racji jest, rzec można „bytem politycznym”. Przeto wszelkie odżegnywanie się od polityki, czy to jednostek, czy grup społecznych, jest nieporozumieniem. Każde przecie działanie ludzkie (zachowanie się) ma odniesienie społeczne (polityczne) i pozytywnie bądź negatywnie przyczynia się do realizacji tzw. dobra wspólnego. Polityka bowiem — szeroko pojęta — jest realizowaniem wspólnego dobra; jest organizowaniem życia wspólnego (społecznego) ludzi. Niekiedy mówi się, że jest ona sztuką (umiejętnością) kierowania (rządzenia) życiem wspólnym. Powinna ona jednak wyrastać z prawdziwej wiedzy o człowieku i nie może być traktowana jako gra różnych grup interesu.

Dokładniej (wąsko) rzecz ujmując, polityka jest działaniem na rzecz dobra wspólnego, jakim jest państwo. Dlatego też często utożsamia się ją, z jednej strony, ze sprawowaniem władzy (rządzeniem), z drugiej zaś z działaniami „sięgnięcia” po władzę.

Działania polityczne nigdy jednak nie są celem same dla siebie, lecz powinny mieć na celu dobro (szczęście) ludzi i powinny być roztropnym realizowaniem dobra danej wspólnoty (państwowej).

Dzisiaj mówiąc o polityce, ma się zazwyczaj na uwadze polityczne działania władzy państwowej, a samą politykę traktuje się niesłusznie, jako jedynie sztukę zdobywania i utrzymania władzy (N. Machiavelli), niezależną od moralności (I. Kant). To jednak nie państwo (i rząd) jest pierwszym podmiotem polityki i władzy. Jest nim konkretny człowiek — osoba. On jej udziela (w pewnym tylko zakresie) różnym podmiotom rządzącym; a sprawowana jest ona dla jego dobra! Dlatego też ma on prawo do jej powoływania oraz oceny i kontroli jej działań.

Każdy zaś człowiek ma moralny obowiązek brania świadomego udziału w życiu politycznym; czyli po prostu ma obowiązek troski

o dobro wspólne (państwo), a przez to samo o każdego człowieka — obywatela.

Wszelkie natomiast ludzkie działania podlegają ocenie moralnej, a działania polityczne nie są tu żadnym wyjątkiem. Zwłaszcza one, jako działania mające na celu jakieś dobro wspólne (wielu ludzi), winny być przedmiotem publicznej oceny moralnej. Zawsze bowiem, kiedy są sprzeczne z dobrem moralnym człowieka, są jednocześnie przeciw niemu — są złe! Jaskrawym przykładem takiego stanu rzeczy były i są państwa (ustroje) totalitarne, np. byłego bloku komunistycznego, odrzucające prawo naturalne, jako podstawę prawa stanowionego³.

Głównym źródłem (przyczyną) istnienia państwa nie jest jednak ani wola ludzka (umowa społeczna — liberalizm i nazizm — narodowy socjalizm), ani też przemoc (marksizm-leninizm), lecz natura ludzka (stanowisko klasyczne — Arystoteles).

Jak wcześniej wspomniano, człowiek jest osobą. Z tej racji przysługuje mu specjalny status tak w naturze, jak i w każdej ludzkiej społeczności. Jest wśród bytów przyrody bytem najwyższym, bo rozumnym i wolnym. Jako jednostka jest zawsze członkiem jakiejś społeczności, od niej w pewien sposób zależnym (podporządkowanym). Jako zaś osoba jest bytem wolnym (niezależnym), mającym swój osobisty cel, wyższy w stosunku do każdej społeczności (personalizm). Z tej przyczyny, że jest osobą, przysługują mu specjalne prawa (prawo naturalne) streszczające się w jednym — prawie do swobodnego rozwoju swojej osoby.

Człowiek jako osoba jest więc suwerenem w zakresie spraw dotyczących jego osobistego życia. Dlatego też ma m.in. prawo do — w stosunku do siebie: wolności osobistej, wolności sumienia; w stosunku do rzeczy: nienaruszalność mienia; w stosunku do ludzi: wolności słowa, wolności stowarzyszeń; w stosunku do państwa: równości obywatelskiej⁴.

Poszczególni ludzie, jak i różne społeczności, zorganizowani są z uwagi na realizację jakichś dóbr partykularnych — ich działania podlegają koordynacji (polityka państwa) ze względu na dobro wspólne (wyższego rodzaju).

Obok różnych dóbr partykularnych (dóbr środków) istnieje jakieś dobro naczelne (dobro — cel) będące podstawą (racją) istnienia wszelkiej społeczności, czyli społecznego sposobu „istnienia” człowieka. Nazywa się go dobrem wspólnym wszystkich bez wyjątku ludzi.

Wszystkie zatem wspólnoty (różne społeczności, których człowiek jest członkiem) mają jeden wspólny cel — służyć człowiekowi, jego dobru!

Nie ma zaś człowieka zbiorowego; realnie istnieją tylko poszczególni ludzie obdarzeni taką samą godnością. Dlatego też dobrem wspólnym wszystkich ludzi może być jedynie dobro osobowe — swobodny, integralny rozwój osoby ludzkiej (każdego człowieka). Wszelkie zaś inne dobra winny mu być podporządkowane! Dobrem takim (naczelnym) nie może więc być: ani dobro jakiejś klasy społecznej czy partii (marksizm-leninizm), ani niczym nie ograniczona wolność jednostki (liberalizm), ani też dobro narodu (nacjonalizm) czy państwa (totalitaryzm). Wszystkie one bowiem stoją w sprzeczności z realnym dobrem każdego człowieka jako człowieka (osoby)!

Również błędnym stosunkiem obywatela (człowieka) do państwa i narodu jest z jednej strony kosmopolityzm (i internacjonalizm — głoszący wyższość interesu międzynarodowego nad dobrem własnego narodu i państwa), z drugiej zaś nacjonalizm (będący formą egoizmu narodowego).

Ludzkość, choć zorganizowana w wiele różnych państw i narodów, jest jedną wielką rodziną. Jedność całej ludzkości płynie z faktu posiadania wspólnej natury ludzkiej, wspólnego celu oraz współzależności od siebie wszystkich ludzi i narodów w zakresie warunków życia na Ziemi.

*
* * *

Oдноśnie rozumienia dobra wspólnego (naczelnego) i sposobu jego osiągnięcia występują dziś trzy różne stanowiska: liberalizm (indywidualizm), socjalizm (kolektywizm) i personalizm (człowiek rozumiany jako osoba we wspólnocie — Katolicka Nauka Społeczna).

Liberalizm (łac. *liber* — wolny) głosi, że podstawowym i najwyższym dobrem człowieka jest jego niczym nie ograniczona wolność. Człowiek zatem nie jest z natury bytem społecznym; z natury jest on istota jednostkową — egoistą dążącym wyłącznie do własnego dobra, bez względu na dobro cudze (T. Hobbes). Żyje zaś społecznie w wyniku umowy (teoria umowy społecznej — J. Rousseau) jedynie dla korzyści, jaką z tego ma, a którą jest zabezpieczenie jego osobistej wolności. Państwo i prawo są więc po to, aby bronić jego wolności (w stosunku do wolności innych).

Rozróżnia się liberalizm społeczny (wolność w życiu społecznym — J. Locke, I. Kant) i liberalizm gospodarczy (wolność w życiu gospodarczym — A. Smith). Pierwszy głosi zasadę — niech każdy robi co chce (pod warunkiem, że nie narusza wolności innych) a z tego wyniknie niejako samoczynnie doskonały stan społeczny (sprawiedliwość społeczna). Drugi zaś postuluje zasadę wolnego rynku (tzw. „niewidzialnej ręki”) odrzucającą interwencjonizm państwowy. Stosowanie owej reguły ma „automatycznie” rozwiązywać problemy ekonomiczne. Zaleca przy tym odrzucić wszystko to, co krępuje jednostkę w jej działaniach gospodarczych, zwłaszcza wspomnianą ingerencję państwa i moralność. Wedle niego życie gospodarcze ma swoje autonomiczne prawa, wśród nich zaś naczelnym jest prawo podaży i popytu.

Aktualnie występuje tzw. neoliberalizm, będący z jednej strony pewną radykalizacją liberalizmu społecznego, z drugiej zaś korektą liberalizmu gospodarczego.

Głosi on między innymi zasadę pluralizmu (prawo każdego do niczym nie ograniczonej wolności) i zasadę powszechnej tolerancji, znoszącej kategorię prawdy. Utrzymuje bowiem, że wszystko jest względne (relatywizm), każdy zaś człowiek jest inny, i ani świat ani człowiek nie posiadają w sobie żadnego obiektywnego sensu. W ten sposób dochodzi tu do absolutyzacji władzy państwowej i polityki (gry politycznej), które stają się jedynym źródłem prawdy oraz dobra i zła! Władza decyduje tu więc o sprawach dla człowieka najważniejszych. Prowadzi to w efekcie do nowej formy totalitaryzmu⁵.

W zakresie gospodarczym neoliberalizm kwestionuje absolutną wol-

ność jednostki i postuluje wprowadzenie interwencjonizmu państwa w gospodarkę rynkową. Wedle niego, to państwo powinno dokonywać regulacji i korekty życia ekonomicznego i to w taki sposób, aby powstawało z tego tzw. dobro wspólne, jakim jest tutaj jednak zawsze maksymalna wolność jednostki ludzkiej.

Socjalizm (łac. *socialis* — społeczny) głosi, że podstawowym dobrem człowieka jest równość wszystkich ludzi między sobą. Dlatego też postuluje dwie zasady — sprawiedliwości społecznej, polegającej na równości i społecznej (wspólnej) własności środków produkcji. W związku z tym zwalcza własność prywatną i ideę wolnego rynku gospodarczego. Wprowadza również zasadę centralizacji i przymusu państwowego. Uważa bowiem, że zło (niesprawiedliwość) płynie z faktu prywatnego (indywidualnego) posiadania środków produkcji. Rozwój tych środków, wedle niego, doprowadził w dziejach człowieka do wytworzenia się dwóch antagonistycznych klas społecznych — posiadaczy (panów, kapitalistów) i poddanych (niewolników, robotników). Ci pierwsi wyzyskują tych drugich. Postuluje się tu zatem — w imię równości — zmienić ten stan rzeczy przez zniesienie jego przyczyn — prawa własności i zarazem uspołecznienie środków produkcji, a przez to samo zbudowanie społeczeństwa równych sobie ludzi (bezklasowego, w skrajnym ujęciu komunizmu). W ten sposób zmieniając warunki bytowania — sądzi się — zmieniony zostanie i sam człowiek — stanie się (dzięki powszechnej równości) dobry i szczęśliwy.

Dziś, generalnie rzecz biorąc, występują dwie główne odmiany socjalizmu, różniące się wyborem drogi dojścia do postulowanego doskonałego ustroju^o. Pierwszy (zachodnioeuropejski, socjaldemokracja) — zmierza do niego ewolucyjnie, na drodze przemian demokratycznych. Drugi zaś (wschodni, marksistowsko-leninowski) usiłował go osiągnąć w sposób rewolucyjny, czyli na drodze przemocy.

Wydaje się, że socjalizm w wydaniu socjaldemokracji (choć jej ideologia jest dość nieczytelna) sprowadza państwo do roli jednego wielkiego opiekuna społecznego.

Jednocześnie występuje dziś swoista fuzja socjalizmu z liberaliz-

mem — socliberalizm. Usiłuje się w nim łączyć ze sobą takie naczelne a przeciwstawne sobie skądinąd wartości, jak równość i wolność (jednocześnie je absolutyzując).

Personalizm (łac. *persona* — osoba) utrzymuje, że naczelnym dobrem wspólnym jest osoba ludzka i jej dobro. Głosi go tzw. katolicka nauka społeczna. Nazwa ta jednak może być nieco myląca. Nie jest to bowiem *sensu stricto* nauka, czyli jakaś teoria społeczno-ekonomiczna podająca określone rozwiązania gospodarcze. Jest to nauka w znaczeniu pouczenia moralnego Kościoła katolickiego, w odniesieniu do społecznego współżycia ludzi. Tworzy ją zespół zasad, których należy przestrzegać (i stosować) w życiu społecznym w ogóle (w tym i państwowym i gospodarczym). Wymienia się zazwyczaj cztery główne zasady. Są to:

1) Zasada personalizmu (prymat konkretnego człowieka jako osoby nad rzeczami i społecznościami).

2) Zasada dobra wspólnego (jako naczelnego dobra, ku któremu zmierza życie społeczne człowieka).

3) Zasada pomocniczości (autonomii wspólnot mniejszych względem większych, wyrażających się w maksymie: tyle wolności, ile tylko można, tyle interwencji i pomocy, ile niezbędnie potrzeba).

4) Zasada solidarności (regulującej wzajemne relacje między poszczególnymi członkami wspólnoty).

Twierdzi się tu, że ostatecznym celem życia społecznego ludzi jest optymalny rozwój każdej osoby ludzkiej, uwzględniając warunki miejsca i czasu. Jej dobro, czyli wartości osobowe, takie jak rozumność, wolność i miłość mają pierwszeństwo przed wartościami ekonomiczno — materialnymi oraz są pierwsze w stosunku do wszelkich struktur społecznych. Wszystko to jest bowiem dla człowieka i jego rozwoju oraz jego ostatecznego przeznaczenia, jakim jest szczęście wieczne osiągnięte przez godziwe życie. Wszelkie inne dobra są zatem dla tego celu tylko środkami i w takiej mierze są niezbędne, w jakiej mu służą. „Dobro wspólne” nie jest tu więc czymś abstrakcyjnym, lecz zawiera się w każdym człowieku jako osobie. Z tego względu przyjmuje się tu zasadę pierwszeństwa „być” nad „mieć”.

W katolickiej nauce społecznej podkreśla się również fakt wspólnoty wszystkich ludzi i zaleca współpracę (solidarność) w miejsce walki między nimi. Głosi się, iż wszyscy ludzie są sobie braćmi, przeto powinni stanowić jedną zgodną rodzinę ludzką. Przywiązuje się tu ogromną wagę do respektowania praw człowieka. Równocześnie zwraca się uwagę na odpowiedzialność i obowiązki każdego członka wspólnoty względem zwłaszcza rodziny i innych społeczności, w których żyje, oraz wobec państwa.

Źródła katolickiej nauki społecznej tkwią w *Biblii* (Objawieniu). W aspekcie filozoficznym zaś, jej podstawy (i wykład) znajdują się w etycznej myśli Tomasza z Akwinu.

Katolicka nauka społeczna opiera się na koncepcji człowieka jako osoby. Koncepcja ta prowadzi, poprzez uznanie tzw. praw człowieka przysługujących mu z natury, do przyznania wszystkim ludziom równego prawa do samorealizacji i do tworzenia ponadnarodowej wspólnoty czyniącej zadość ludzkiej godności.

* * *

Każda teoria ustrojowa, społeczna, prawna czy ekonomiczna zakłada filozoficzne rozwiązania, przede wszystkim co do natury rzeczywistości i człowieka. Właśnie z tych założeń wynikają postulaty konkretnych rozwiązań społeczno-politycznych. Tak np. i liberalizm, i socjalizm jako określone ideologie bazują na materialistycznej (idealistycznej) wizji świata i człowieka. Jedyne postulaty personalistyczne bazują na filozoficznym realizmie; to bowiem, że człowiek jest osobą, nie jest żadną teorią (czy hipotezą), lecz faktem!

* * *

Życie społeczne (i gospodarcze) człowieka — w różnych aspektach — jest przedmiotem wielu nauk. Do głównych należą: filozofia społeczna, socjologia, psychologia, ekonomia (teoria życia gospodarczego).

Zalecana literatura

- Z. Brzeziński: *Bezład. Polityka kwiatowa na progu XXI wieku*, Warszawa 1993.
S. Filipowicz: *O demokracji*, Warszawa 1992.
J. Hoffner: *Chrześcijańska nauka społeczna*, Kraków 1991.
M.A. Krąpiec: *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1994.
M.A. Krąpiec: *O ludzką politykę*, Katowice 1993.
M.A. Krąpiec: *Suwerenność... czyja? Łódź* 1990.
J. Majka: *Filozofia społeczna*, Warszawa 1982.
J. Majka: *Katolicka nauka społeczna*, Rzym 1986.
J. Majka: *Węzłowe problemy katolickiej nauki społecznej*, Rzym-Warszawa 1990.
M. Nowak: *Liberalizm — sprzymierzeniec czy wróg kościoła?* Poznań 1993.
M. Schooyans: *Aborcja i politykę* Lublin 1991.
Cz. Strzeszewski: *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1985.
G. Ulicka: *Demokracje zachodnie*, Warszawa 1992.

PRZYPISY

1 Patriotyzm to inaczej miłość swojej ojczyzny. W pojęciu zaś Ojczyzny zawiera się przede wszystkim kulturowe dziedzictwo narodu. To głównie z tego powodu, że jest się człowiekiem, ma się moralny obowiązek troski o dobro drugiego człowieka (innych), a także troski o zachowanie, pomnożenie i przekazanie swoim następcom dziedzictwa ojców! To m.in. zawiera w sobie dobrze (prawidłowo) pojęta miłość bliźniego.

2 Współcześnie toczą się spory o to, jakie mają obowiązywać relacje między poszczególnymi elementami władzy. Generalnie można wyróżnić dwa typy stosunków pomiędzy władzą wykonawczą a ustawodawczą: (1) system parlamentarno-gabinetowy postulowany najczęściej przez lewicę (ściślej kontroli parlamentu nad rządem); (2) system prezydencko-parlamentarny zalecany przez prawicę, gdzie odpowiedzialność za rząd ponosi prezydent wybierany w wyborach powszechnych. Istnieją także różne koncepcje zorganizowania prac parlamentu. Może on mieć dwie izby (poselską i senatorską) lub też tylko jedną (poselską). Ze względu jednak na zagwarantowanie wysokiego poziomu aktów prawnych, wskazane jest istnienie senatu. Wtedy tu ustawy chwalane przez izbę poselską mogą zostać poddane ocenie i ewentualnej korekcie w izbie wyższej (senacie). Ponadto, również dla poprawienia jakości prawa, byłoby dobrze, aby senat składał się z przedstawicieli różnych grup społecznych o szczególnym znaczeniu dla całości życia publicznego w państwie. Ma się tu na uwadze grupy społeczne zorganizowane inaczej, niż według kryteriów politycznych (np. społeczno-zawodowych — Izby Rolnej, pracodawców i pracobiorców, samorządów terytorialnych, czy uniwersytetów, Kościoła...). Chodzi tu bowiem

o to, aby senat był reprezentatywny dla wszystkich zasadniczych grup społecznych w państwie. Jak również o to, aby nie składał się z „ludzi przypadkowych”, jak to często ma miejsce przy wyborach posłów, gdzie decydują kryteria bardziej polityczne (partyjne) niż merytoryczne. Wydaje się takę, iż najsprawniej może funkcjonować system, w którym podział władzy jest najwyraźniejszy (jasny). Ma to miejsce wtedy, gdy za władzę ustawodawczą (legislaturę) odpowiedzialność ponosi parlament, a za władzę wykonawczą (egzekutywę) odpowiada prezydent z podległym mu rządem. Dla zapewnienie sprawnego funkcjonowania obu tych systemów konieczną jest rzeczą zagwarantowanie niezawisłości sądownictwa (jurydykatury).

3 Jest to stanowisko tzw. pozytywizmu prawnego (H. Kelson). Utrzymuje on, że prawo tworzy samo siebie, nie potrzebuje więc żadnego innego uzasadnienia. Zgodnie z tym nie może więc istnieć prawo niesprawiedliwe. Pogląd taki jest całkowitym nieporozumieniem.

¹ Istnieją na ten temat specjalne deklaracje i umowy międzynarodowe, np. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, uchwalona przez ONZ w 1948 r.

5 Zasada równości w demokracji współczesnej została niesłusznie rozciągnięta na całość spraw ludzkich. Przestrzegal już przed tym Platon. Zakłada się tu wtedy, że każdy człowiek jest równie kompetentny w każdej z nich. Dlatego może o nich rozstrzygać przez głosowanie (np. referendum). Wtedy nie chodzi o to, jak jest, czyli o prawdę, ale o to, czego on chce (bądź jak mu się wydaje). W ten sposób wola większości „tworzy” prawdę, a władza narzuca ją wszystkim. To oczywiście forma przemocy, tyrania większości nad mniejszością. W liberalizmie bowiem źle pojmuje się wolność — jako wolność wyznawania i czynienia, czego się chce, byle nie naruszać wolności innych. To jest postulowanie wolności od prawdy. Realna ludzka wolność jest zawsze wolnością wobec (do) prawdy (obiektywnej rzeczywistości). Prawda bowiem stoi u podstaw całego życia osobowego człowieka. Eliminacja prawdy jest po prostu pozbawieniem człowieka jego wolności i skazaniem go na określanie się przez to, co przypadkowe i irracjonalne.

6 Warto dodać, że istniała też trzecia forma socjalizmu — tzw. socjalizm narodowy, zapoczątkowany przez włoskiego socjalistę B. Mussoliniego, a „twórczo” rozwinięty przez Narodowo-Socjalistyczną Partię Robotniczą Niemiec (NSDAP — Adolfa Hitlera).